

Chojnacki, Jakub

W sprawie trzydniowego prezydenta miasta Płocka Cypriana Paczkowskiego

Notatki Płockie 33/1-134, 15-22

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W sprawie trzydniowego prezydenta miasta Płocka Cypriana Paczkowskiego

Sprawa pierwszego prezydenta miasta Płocka tuż po wyzwoleniu miasta w dniu 21 stycznia 1945 r. wielokrotnie była przedmiotem sporów i dyskusji. W ostatnich latach ponownie powróciła na łamy lokalnej prasy. Przekonani o tym, że nadszedł czas by sprawę ostatecznie wyjaśnić publikujemy obecnie wypowiedź bezpośredniego uczestnika tamtych dni — prezesa TNP — dr inż. Jakuba Chojnackiego.

Redakcja

Rzadki w Polsce jubileusz 750 rocznicy lokacji miasta Płocka spowodował większe — niż zwykle — zainteresowanie dziejami najstarszego grodu Mazowsza, w tym i jego historią współczesną. Zachęcała także do tego i uchwała Miejskiej Rady Narodowej z dnia 4 marca 1986 r.¹

Do mnie, jako kierującego społeczno-naukową instytucją jaką jest Towarzystwo Naukowe Płockie (TNP), i osoby, która z Cyprianem Paczkowskim (seniorem) w okresie okupacji hitlerowskiej pracowała w latach 1943—45 w tartaku w Płocku przy ul. Dobrzyńskiej 5 (zlikwidowanym w 1960 r.) zwracano się o zabranie głosu celem likwidacji „białej plamy” w najnowszych dziejach miasta.

Odpowiadałem, iż nie ma tu żadnej plamy, gdyż bezsporne historycznie jest, iż w dniach 21—23 stycznia 1945 r. (niedziela, poniedziałek i wtorek) z nominacji radzieckiego wojennego komendanta miasta majora Cyganowa pierwszym prezydentem Płocka w Polsce Ludowej był Cyprian Paczkowski.

Natomiast „biała”, a raczej „czarna plama”, wymaga dotarcia do radzieckich — dotychczas tajnych — dokumentów w archiwach służb bezpieczeństwa z pierwszych dni po wyzwoleniu Płocka. Ukazanie faktów i prawdy, które legły u podstaw tragedii tego ideowego człowieka, jego rodziny, choroby i przedwczesnej śmierci jest powinnością historyków. Ich zadanie polega m. in. na burzeniu mitów i wydobywaniu z niepamięci spraw czy wydarzeń — dotąd pomijanych.

Myślę, że archiwalne dokumenty ujawnią, kto go bezpodstawnie oskarżył przed NKWD, jakich użyto argumentów, by doprowadzić do aresztowania i w konsekwencji zsyłki w głąb Związku Radzieckiego. Fałszywe oskarżenia ludzi — polskich komunistów — mające miejsce



Cyprian Paczkowski (1893—1947). Fotografia z roku 1937.

w końcu lat trzydziestych, ich tragedia powtórzyła się w Płocku i to, w pierwszych dniach nowej władzy. Od ponad 40 lat za zasłoną pozostaje jedna z zagadek współczesnych dziejów grodu Krzywoustego.

Zacieranie śladów, milczenie prasy płockiej w 1945 r. i później, nic tu zmienić nie może. Prawdy trzeba szukać w faktach. W nauce obowiązuje zasada: jeśli brak jest dokumentów pisanych, a takowych w pierwszych dniach po wyzwoleniu z różnych przyczyn nie wystawiano, należy wykorzystywać dla historii źródła zastępcze, to znaczy należy zbierać relacje w tym przypadku tych osób, które z Cyprianem Paczkowskim w czasie okupacji pracowały, bądź w czasie trzydniowego jego urzędowa-

nia w plockim ratuszu miały z nim kontakt. Czas, który oddala nas od plockich styczniowych zdarzeń 1945 r. sprzyja zastosowaniu obiektywnych, naukowych, bezemocjonalnych kryteriów i ich analizy. Jednak liczyć się trzeba z dodatkową trudnością jaką jest ograniczająca właściwość ludzkiej pamięci, ale deformującej pewne odtwarzane po kilku dziesiątkach lat fakty, sytuacje czy oceny. Te sprawy naukowcom są doskonale znane.

W przededniu 43 rocznicy wyzwolenia Płocka, dnia 20 stycznia 1988 r. na parkingu przed ratuszem, natknąłem się na Eugeniusza Policewicza (lat 80) z Radziwia, b. działacza konspiracyjnego AK i przez 30 lat radnego MRN oraz mgr. inż. Kazimierza Badowskiego — członka Zarządu TNP. Rozmowa zeszła na pierwsze dni po wyzwoleniu Płocka przez radzieckie wojska II Frontu Białoruskiego. Radny Policewicz wskazał nam okna I piętra budynku nr 11 przy Starym Rynku, gdzie był z interwencją u radzieckiego komendanta wojennego miasta, u którego przebywał prezydent Cyprian Paczkowski — i dzięki jego wstawiennictwu otrzymał niezbędne do uruchomienia produkcji drzewnej w Radziwiu — pasy skórzane.

Przemilczanie postaci Paczkowskiego zostało przełamane po 25 latach na sesji naukowej „Płock w Polsce Ludowej 1945-1970”, zorganizowanej przez Zarząd TNP w Małachowiance w dniu 25 kwietnia 1970 r. W dyskusji doc. dr Benon Dymek — kierownik Referatu Historii Partii przy Warszawskim Komitecie Wojewódzkim PZPR nt. „Narodziny Władzy Ludowej w Płocku w latach 1944-1945” powiedział: „Pierwszym prezydentem miasta był Cyprian Paczkowski, jeden z organizatorów KPP w Płocku. Na stanowisku tym pozostał krótko. Wskutek wynikłych nieporozumień został usunięty ze stanowiska, musiał opuścić miasto. Stanowisko prezydenta objął Franciszek Kozłowski, były przewodniczący konspiracyjnej Miejskiej Rady Narodowej”...² Wypowiedź była ostrożna, dyplomatyczna, ale prawdziwa i pierwsza wygłoszona publicznie. Wówczas jeszcze nie można było powiedzieć i wydrukować: oskarżony niesłusznie, uwięziony, zesłany, schowany, rehabilitowany. Dlaczego?

Zawody naukowic — historyk, słowa te wypowiedział do 250 uczestników sesji. Zostały one wydrukowane w książce o nakładzie 3000 egz. I o dziwo! Nikt nie zgłosił uwag i nie żądał sprostowania, mimo iż było to dopiero 25 lat po wyzwoleniu i żyło dużo więcej osób znających Paczkowskiego niż teraz, po 43 latach. Zaakceptowano je jako zgodne z prawdą, jako fakt bezsporny.

Podobnie w monografii „Dzieje Płocka” wydanej przez TNP po raz pierwszy w 1973 r. nazwisko Cyprian Paczkowski cytowane jest pięciokrotnie.³ I znowu cisza. W wydaniu II tej monografii z 1978 r. nazwisko Paczkowski wymieniono ośmiokrotnie.⁴

Po prawie pięciu latach od ukazania się II wydania „Dziejów Płocka” Towarzystwo Nau-

kowe Płockie otrzymało pismo l. dz. 104/89 z 1983 r. ...” w sprawie pierwszego Prezydenta m. Płocka po wyzwoleniu w styczniu 1945 r., celem dokonania sprostowania w nowym wydaniu książki „Dzieje Płocka”. Pismo podpisali: Prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD Jan Gorczyca i Przewodniczący Komisji Historycznej mgr Józef Świecik. Żałować należy iż Komisja Historyczna ZBoWiD formułując swe oświadczenie w 1983 r. nie przeprowadziła rozmów z osobami mającymi kontakt z C. Paczkowskim w owych krytycznych 3 dniach, np. z E. Policewiczem, czy ze mną, a także z jego córkami.

Jako przewodniczący Komitetu Redakcyjnego „Dziejów Płocka” odpowiedziałem pismem z dnia 16 stycznia 1984 r. Przytaczam odpowiedź w całości. Pismo było adresowane do dwóch osób, w odpisach do siedmiu. W ciągu 3 lat pozostało bez żadnego rezonansu. Miałem prawo uważać sprawę za zamkniętą, bezdyskusyjną oraz sądzić, że adresaci uznali za bezsporną prezydenturę Cypriana Paczkowskiego w pierwszych trzech dniach po wyzwoleniu Płocka.

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

Plac Narutowicza 8, tel. 226-04
09-402 PŁOCK

L. dz. 29/84

dot.: Cypriana Paczkowskiego
— pierwszego prezydenta
m. Płocka w Polsce Ludowej;
nazwanie ulicy jego imienia.

Płock, dnia 16 stycznia 1984 r.

Pan
mgr Jan Gorczyca
prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

i
mgr Józef Świecik
przewodniczący Komisji Historycznej
ZBoWiD

ul. Wieczorka 6 a

P Ł O C K

Na podstawie oświadczenia czterech członków „Konspiracyjnej i Otwartej Miejskiej Rady Narodowej w Płocku” — Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Płocku pismem z dnia 19 stycznia 1983 r. l. dz. 104/89 wnosi o sprostowanie w nowym, III wydaniu dzieła Towarzystwa Naukowego Płockiego (TNP) „Dzieje Płocka” rzekomej nieściłości iż: Cyprian Paczkowski nie był prezydentem Płocka w dniach 21—23 stycznia 1945 roku.

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi, a to z powodu długiego okresu zbierania kwerend i konieczności zajmowania się innymi pilnymi sprawami.

Komisja w owym oświadczeniu (bez daty) minęła się z prawdą historyczną. Oświadczenie pisane było po upływie ponad 30 lat od wypadków styczniowych 1945 r. Pamięć ludzka jest zawodna. Pierwszych trzech dni po wyzwoleniu można nie pamiętać. Komisja powinna była jednak przeprowadzić także rozmowy z ludźmi, którzy znali bliżej Cypriana Paczkowskiego i byli uczestnikami oraz świadkami tamtych zdarzeń, jak np. niżej podpisany, którego Paczkowski — jako prezydent Płocka mianował kierownikiem tartaku. Na stanowisku tym przetrwał 16 lat. Do mnie z pytaniami nikt z Komisji się nie zwracał, mimo że miałem b. dużo do powiedzenia w tym przedmiocie.

Z uwagi na historyczny wymiar sprawy, postanowiłem zebrać szereg oświadczeń (pisemnych), z których cytuję fragmenty:

1. p. **Eugeniusz Policewicz** — zam. Płock-Radziwie ul. Kolejowa 28 — długoletni radny MRN:
„Moje wspomnienie... C. Paczkowski: „na kilka dni przed opuszczeniem Płocka przez władze niemieckie i wojsko, przybył do mnie (do Radziwa) ob. Jakub Chojnacki i przekazał mi ustne upoważnienie przez Cypriana Paczkowskiego, abym zabezpieczył tartak i stolarnię przed dewastacją i grabieżą... W trzy dni po wyzwoleniu Radziwa udałem się do Komendanta Wojennego, aby uzyskać upoważnienie na piśmie do pobrania pasów skórzanych, które znajdowały się na posterunku MO w Radziwiu. Milicja... nie chciała mnie dopuścić do Komendanta Wojennego, gdyż był u niego prezydent miasta Płocka... Wchodząc (do komendanta) spostrzegłem dwie postacie, z których jedna była mi znana, to Cyprian Paczkowski. Natomiast druga osoba, domyśliłem się, że był to komendant wojenny... Natychmiast na interwencję prezydenta Cypriana Paczkowskiego, otrzymałem potrzebne mi upoważnienie. Spotkanie to było pierwsze i ostatnie, gdyż został aresztowany. Po kilku miesiącach został zwolniony i prawdopodobnie został pracownikiem w Urzędzie Bezpieczeństwa...”

2. mgr inż. **Jan Danielewski**, zam. Płock, ul. Tysiąclecia 9/1 m. 40:

....1) W dniu 21 stycznia rano Komendant Wojenny Radziecki mianował Prezydentem miasta Płocka znanego przedwojennego komunistę, wskazanego mu przez ludność zgromadzoną przed gmachem Magistratu — Cypriana Paczkowskiego.

....2) Na stanowisku tym urzędował w dniach 21, 22 i 23 stycznia 1945 r.

....3) W tym czasie pracowałem w dawnej firmie „Ostdeutsche Holzindustrie”, w której również zatrudniony był w tartaku w charakterze robotnika Cyprian Paczkowski.

....4) Wiadomo mi, że w okresie międzywojennym Cyprian Paczkowski był aktywnym działaczem komunistycznym. Za działalność komunistyczną długie lata spędził w więzieniach w Płocku i Łęczycy (ok. 10 lat).

....5) Z nieznanymi mi przyczyn został aresztowany i wywieziony do Związku Radzieckiego, skąd wrócił po ca 10-ciu miesiącach, został zrehabilitowany...”

3. mgr **Jerzy Ulicki**, zam. Płock, ul. Gagarina 8 m. 22:
„Niniejszym oświadczam, że jest mi wiadomo, że w dniach 21, 22 i 23 stycznia 1945 r. pełnił funkcję I-szego Prezydenta m. Płocka w wolnej Polsce Ludowej — tow. Paczkowski...”

4. doc. dr inż. **Bohdan Godlewski**, zam. Warszawa, ul. Płocka 10 m. 5:

....Komendant Wojskowy miasta... sondażował opinie mieszkańców, kogo spośród znanych ludzi działających w lewicowym ruchu przed 1939 r. ustanowić prezydentem Płocka... wybór padł na Cypriana Paczkowskiego znanego w Płocku działacza i organizatora Komunistycznej Partii Polski na terenie miasta. Tak więc pierwsza polska władza cywilna w mieście rozpoczyna się od prezydentury Cypriana Paczkowskiego...”

5. dr **Benon Dymek**, zam. Warszawa, ul. Wiejska 15 m. 6

Kierownik referatu historii Partii przy WKW PZPR w dyskusji w dniu 25.IV.1970 r. na sesji naukowej TNP „Płock w Polsce Ludowej 1945—1970” (wyd. TNP 1970, s. 143) m. in. mówił... „Pierwszym prezydentem miasta był Cyprian Paczkowski, jeden z organizatorów KPP w Płocku. Na stanowisku tym pozostał krótko. Wskutek wyników nieporozumień został usunięty ze stanowiska, musiał opuścić miasto. Stanowisko prezydenta objął Franciszek Kozłowski, były przewodniczący konspiracyjnej Miejskiej Rady Narodowej...”

6. dr inż. **Jakub Chojnacki**, zam. Płock, ul. Zdunśka 10 m. 3 — prezes TNP. Oświadczam co następuje: w 1943 r. zostałem przeniesiony przez Niemców z tar-

taku w Sierpcu do tartaku w Płocku przy ul. Dobrzyńskiej. Zakład ten w 1960 r. uległ likwidacji. Pełniłem tam — w okresie okupacji funkcję „Platzmeistra”. Podlegał mi i pracownik fizyczny — zmiennowocny Cyprian Paczkowski. Zwrócił na siebie moją uwagę inteligencją, czytaniem, odwagą, namawianiem do „zółtwij” pracy i jawnie wrogim stosunkiem do hitlerowców oraz głęboką wiarą w zwycięstwo ZSRR i komunizmu na całym świecie. Jak się dowiedziałem, że był w Legionach Piłsudskiego (interwencyjny w Szczypiornie — podobnie jak inny płocczanin — Władysław Broniewski) i odbył karę 9 lat więzienia „za komunizm” — patrzyłem na niego z szacunkiem. Imponował mi. Zorientowałem się, że działał w organizacji podziemnej. W tartaku przechowywał partyzantów. Ślady stomy i niekiedy resztki jedzenia na suszarni tarcicy, którą tartak posiadał oraz w hali traka poziomego w polu (po drugiej stronie ulicy) — świadczyły o tym dowodnie. Kiedyś pozostawili bagnet i granat, które Paczkowski zabrał. O jaką organizację chodziło, nie wiem. Gdy zwróciłem mu uwagę w czasie obchodu terenu — kładł palec na ustach. O nie — ze strachu — się nie dopytywałem. Wolałem nie wiedzieć, ew. bardzo mało wiedzieć. Zarządca niemiecki firmy (3 tartaki, skład drewna, stolarnia) mój szef dyrektor Eryk Januschkowski rzadko przyjeżdżał na ulicę Dobrzyńską i nie nie zauważył. Także żaden z pracowników tartaku (ok. 60 osób) nie doniósł Niemcom. Szczęście dopisało, aczkolwiek zawsze wydawało mi się, że swym długim językiem i działalnością (szczególnie na nocnej zmianie), manifestowała nienawiścią do hitlerowców sprowadzi na mnie i na innych nieszczęście.

Ale udało się. Od 12 stycznia 1945 r., gdy w Płocku słychać już było odgłosy kanonady z nad Narwi, Paczkowski zmienił się całkowicie. W ogóle nie myślał o pracy produkcyjnej, a tylko o polityce, zebraniach, zwycięstwie, nowej władzy. W ostatnich dniach przed wyzwoleniem zacząłem go unikać. Bałem się, że na krótko przed wolnością — gestapo nas wystrzela. On był nieustraszony.

W przededniu wyzwolenia Płocka, tj. w sobotę 20 stycznia 1945 r. ok. godz. 10.00 przyszedł Paczkowski do mnie i powiedział: Niemcy uciekają, ja przejmuję władzę (oczywiście nie wiedziałem jaką i gdzie). A tobie (przeszedł na ty, zawsze jako swemu szefowi mówił mi panie) daję rozkaz: bierziesz rower, jedziesz przez most do Radziwa, do Eugeniusza Policewicza i w moim imieniu mianujesz go odpowiedzialnym pełnomocnikiem za zachowanie majątku poniemieckiego, nie dopuszczenie do grabieży i po wejściu wojsk radzieckich szybkie uruchomienie produkcji. Z „duszą na ramieniu” w sobotę, 20 stycznia ok. godz. 11.00 przejeżdżałem przez most na Wiśle (na 2 godziny przed jego wysadzeniem w powietrze). Żadnego ruchu, pustota. Było na nim tylko 2 żołnierze niemieckich. Nawet mnie nie legitymowali. Odnalazłem p. Policewicza i przekazałem mu meldunek — rozkaz (ustny). Było to w przeddzień wyzwolenia prawobrzeżnego miasta, a nie „na kilka dni przed opuszczeniem Płocka przez władze niemieckie i wojsko” — jak pisze w swym oświadczeniu p. Policewicz (widocznie zapomniał). Ja daty, godziny nie zapomniałem, gdyż był to dzień i ryzyko nawet życia — które pamięta się zawsze.

Tego dnia Paczkowskiego już nie widziałem, nie było go też w tartaku. Nazajutrz, w niedzielę 21 stycznia 1945 r. o godz. 6.00 — usłyszałem huk gapiennych czołgowych. Są Rosjanie. O godz. 9.00 do baraku przy ul. Bielskiej 16 — gdzie mieszkaliśmy — przybył po mnie wysłannik prezydenta miasta — Paczkowskiego. Zaskoczony byłem wieścią iż to prezydent Paczkowski mnie wzywa, udałem się do niego natychmiast, mianował mnie (ustnie) kierownikiem tartaku i odpowiedzialnym za jego całość i szybkie uruchomienie produkcji, co nie było łatwe, gdyż Niemcy uciekając zabrali pasy transmisyjne. Dla mnie 22-latką — jeszcze bez matury, był to ogromny zaszczyt i wielkie wyróżnienie. Później załoga robotnicza zatwierdziła moją nominację — jako człowieka, który sprawdził się w okresie okupacji. Nawet nie miałem pojęcia — jak

silna była w okresie okupacji komórka PPR w tartaku. W okresie pierwszych dni po wyzwoleniu z C. Paczkowskim — jako prezydentem miasta miałem jeszcze dwa razy do czynienia.

W poniedziałek załatwiałem z nim sprawę pasów, a we wtorek 23 stycznia w godzinach popołudniowych ok. godz. 15.00 sprawę interwencji u Komendanta Wojennego, aby żołnierze radzieccy zaprzestali ciecía dłużyc (surowiec na deski) na opał i jego wywożenia z tartaku. W trakcie rozmowy z mną Paczkowski mówił, że ma pójść do NKWD (tam, gdzie obecnie KW MO), ale to długo nie potrwa. Zaproponował mi, abym razem z nim poszedł. Po przybyciu wszedł do wnętrza, ja zostałem w poczekalni. Czekałem godzinę. Wyszedł i mówił: „Muszę tu zostać trochę dłużej. Idź do domu. Jutro się zobaczymy, podejmę interwencję”. Na to „jutro” czekałem 9 miesięcy. Okazało się, że został aresztowany i wrócił z ZSRR jesienią 1945 r. Nie mogłem go poznać, był chory, żółty. Zrehabilitowano go całkowicie, pracował w UB. Pomagał nam w tartaku w dostawach żywności. W rozmowach, chory, nie chciał wracać do 3-dniowego epizodu swej prezydentury w historii Płocka. Do nikogo nie miał pretensji. Nikogo nie oskarżał. Zmarł jednak szybko: 24 maja 1947 r. w wieku 54 lat (ur. 1893). Byłem na pogrzebie. Wielki pochód (ze szpitala przy ul. Kościuszki), czerwone sztandary, orkiestra. Na cmentarzu pierwszy mówca: Towarzyszu Paczkowski!

Dowiedziałem się, od innych osób, że powodem jego aresztowania była podobno informacja, że radziecki Komendant Wojenny mianował prezydentem Płocka konfidenta gestapo. W r. 1942 Paczkowskiego aresztowano w związku z donosem, że słucha radia zagranicznego. W okresie okupacji za to (Schwarzhören) karano śmiercią. Jednak po ok. 2 tygodniach został wypuszczony. Niektórzy: „zwolniono i to najbardziej znanego w Płocku komunistę, a nie zamordowano. Na pewno podpisał współpracę z gestapo”⁵ Moja żona twierdzi, że ówczesny pracodawca Paczkowskiego, właściciel rzeźni Heine usilnie interweniował w gestapo za jego uwolnieniem. Paczkowski natomiast mówił mi, że zwolniono go, gdyż udowodnił, że aparat radiowy, który gestapo zabrało, był zepsuty i nadawał się tylko na złom. Gdyby ta jego wersja okazała się nieprawdziwa, a prawdą jest podpisanie w więzieniu gestapo przez niego współpracy — nie można się temu dziwić! Mógł też to zrobić na polecenie partii — dla ratowania życia. Faktem jest, że nikomu nie zaszkodził, nikogo nie wydał. Jego późniejsza rehabilitacja świadczy o tym dowodnie.

A więc był, czy nie był 3-dniowym prezydentem miasta? Oczywiście był. Jest to bezsporne historycznie. Następcy jego usiłowali zatrzeć wszelkie ślady po nim, jako osobie „skompromitowanej”. Podobnie lokalna prasa. Ja o Franciszku Kozłowskim, który zaczął urzędowanie w ratuszu po C. Paczkowskim — najpierw jako przewodniczący Konspiracyjnej Rady Narodowej (prezydentem został 21 lutego 1945 r.) — dowiedziałem się nazajutrz po aresztowaniu C. Paczkowskiego jako jego następcy.

O tę wybitną jednostkę, gisera — robotnika fabryki narzędzi rolniczych, słachetnego, ideowego człowieka, ofiarę walki o prawa ludu pracującego — upomina się Towarzystwo Naukowe Płockie.

W tym stanie rzeczy Zarząd TNP proponuje Zarządowi Wojewódzkiemu ZBoWiD wystąpienie do MRN i Prezydenta m. Płocka o nadanie jednej z ulic miastu imienia Cypriana Paczkowskiego — celem utrwalenia jego pamięci z uwagi na jego życie (b. trudne) i dzieło.

Z wyrazami szacunku i poważania

PREZES
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. Jakub Chojnacki

Otrzymują:

1) prof. dr Aleksander Gieysztor — redaktor naukowy I i II wydania „Dzieje Płocka” — Warszawa.

- 2) inż. Adam Bartosiak — I sekretarz KW PZPR w Płocku.
- 3) doc. dr Benon Dymek — WSNS Warszawa,
- 4) mgr Anna Stogowska — autorka rozdziału w „Dziejach Płocka” — Płock,
- 5) mgr Bożena Ostrowska — autorka pracy w Roczniku Muzeum Mazowieckiego — Płock, 1979
- 6) mgr inż. Janusz Majewski — prezydent m. Płocka,
- 7) mgr inż. Cyprian Paczkowski, junior, syn Cypriana — Warszawa.

* * *

Zbierając materiały do mojej odpowiedzi zapomniałem jednak, iż w Płocku żyje córka Paczkowskiego, w 1945 r. osoba już pełnoletnia, Józefa Krakowska. Twierdzenie radnego MRN Franciszka Gałuszewskiego, iż wówczas miała 3 lata, jest oczywiście nieprawdziwe.⁶ Przypomniałem ją sobie po 2 latach, stąd przytaczam i jej oświadczenie z 4 lutego 1986 r. Jej siostra Janina Musiał, zamieszkała w Grudziądzu miała wówczas 13 lat. Nie wiem czy coś pamięta. Ich brat mgr inż. Cyprian Paczkowski (junior) zamieszkały w Warszawie, mający wówczas 21 lat był wywieziony do Niemiec, a więc nie było go w domu rodzinnym. Z nim także należałoby porozmawiać.

Do
Towarzystwa Naukowego Płockiego
w Płocku

Oświadczenie

Ja, niżej podpisana Józefa Krakowska z d. Paczkowska niniejszym oświadczam co następuje:

W dniu 21 stycznia 1945 r. we wczesnych godzinach rannych do mieszkania moich rodziców w Płocku, przy ul. Kwiatka 5 przybyło dwóch oficerów radzieckich. Po krótkiej rozmowie zabrali ze sobą mego ojca Cypriana Paczkowskiego, a po powrocie ojca dowiedzieliśmy się, że mianowano go prezydentem m. Płocka. Oficerowie radzieccy spędzili w naszym mieszkaniu noc z 21 na 22 stycznia 1945 r. Funkcję prezydenta pełnił ojciec przez okres trzech dni, tj. niedzielę, poniedziałek, wtorek.

Następnie ojciec został aresztowany i zatrzymany przez okres 9 miesięcy.

Po uwolnieniu pracował do chwili śmierci, tj. 24.05.1947 r. w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku.

Płock, dnia 04.02.1986 r.

J. Krakowska
09-400 Płock, Pszczela 7 m. 6

* * *

W ostatnim czasie ukazało się w prasie lokalnej wiele nieprawdziwych informacji i pomylek, ale realne fakty najlepiej weryfikują obiegu opinie, bądź różne mity.

Redaktor Stanisław Chrzanowski kilkakrotnie zaprzecza istnieniu prezydenta Paczkowskiego w pierwszych dniach po wyzwoleniu, gdyż rzekomo takowej funkcji wówczas nie było. Wydaje się jednak, że radziecki Komendant Wojenny mjr Cyganow, organizując administrację miejską i szefa władzy wykonawczej, nawiązał do tradycji. W 1939 r. był prezydent miasta, to i po wyzwoleniu utrzymał tę nazwę.



Działacze Komunistycznej Partii Polski (KPP) w Płocku. Fotografia z około roku 1927 (reprodukcja Adama Łukawskiego z II wydania „Dziejów Płocka” — TNP Płock 1978, s. 396). Od lewej strony: Roman Jabłonowski, Władysław Szczygieł i Cyprian Paczkowski.

Redaktor Chrzanowski podaje, iż był wówczas tylko przewodniczący MRN, a prezydenta powołano dopiero w miesiąc po wyzwoleniu tj. w dniu 21 lutego 1945 r.

Natomiast przewodniczący Komisji Historycznej ZBoWiD mgr Józef Świecik w artykule wydrukowanym w kwartalniku „Notatki Płockie” w sprawie Małachowianki w 1969 r. wyraża inny pogląd, iż „O stanie budynku i jego zawartości powiadomiono ówczesnego prezydenta miasta Franciszka Kozłowskiego wybranego na to stanowisko jeszcze przed wyzwoleniem Płocka przez konspiracyjną radę narodową” ... „Notatki Płockie” publikują w jego artykule reprodukcję dokumentu — upoważnienia z dnia 25 stycznia 1945 r. jaki otrzymał od Zarządu miasta Płocka, a który podpisał Franciszek Kozłowski, jako „Burmistrz Miasta Płocka”⁸.

A więc: nie prezydent, nie przewodniczący MRN, a „burmistrz”. Tyle dokument z tych dni, o czym piszący o ówczesnych zdarzeniach całkowicie zapomnieli, bądź nie wiedzieli.

Wielu autorów różnie określa ważną datę pierwszego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej. Miało to miejsce 21, 22 czy 23 stycznia

1945 r. Najprawdopodobniej było to w poniedziałek 22 stycznia, chociaż niektórzy autorzy, np. Anna i Eryk Stogowscy⁹ czy Bożenna Ostrowska¹⁰ twierdzą, że dopiero we wtorek — 23 stycznia. Kilka osób powołuje się na Kazimierza Germana, z udziałem którego już w pierwszym dniu (tj. 21 stycznia) odbyło się wspomniane posiedzenie. Ale on sam przeczy temu i w książce „Droga do celu” podaje, iż ze Starożreb przybył do Płocka dopiero w południe 21 stycznia, w którym to dniu ustalono, iż posiedzenie odbędzie się nazajutrz.¹¹

Mam za złe Stanisławowi Chrzanowskiemu — b. etatowemu redaktorowi wydawnictwa TNP (bez mała 10 lat), iż zamiast sprawdzić fakty pisze w „Tygodniku Płockim” z 26.01.1986 r. opierając się na relacjach członków ZBoWiD i Józefa Trzaski (którego nie znam), iż do ZBoWiD-u „...nadeszła z Towarzystwa Naukowego Płockiego do Komisji Historycznej ZBoWiD odpowiedź usiłująca przy pomocy świadków udokumentować prezydenturę Paczkowskiego w dniach 21—23 stycznia 1945 r. Pisma TNP nie widziałem, argumentacji nie znam i z tego powodu nie czuję się powołany do oceny stanowiska Towarzystwa Naukowego Płockiego...”.

A szkoda. Treść pisma nie jest tajemnicą, nie zamknięto je w kasie pancernej i nawet przez telefon redaktor Chrzanowski choćby jako członek-senior TNP (od 1932 r.) mógłby zapoznać się z wyłożoną argumentacją. Nie przeszkodziło to mu jednak napisać w tym samym artykule... „że wprowadzenie Cypriana Paczkowskiego do najnowszej historii miasta kuchennymi drzwiami jest jakimś nieporozumieniem i twierdzeniem bez pokrycia”.¹² A przecież od sędziwego już (76 lat) członka-seniora Towarzystwa można chyba wymagać podjęcia przytomnej rozmowy i podawania sprawdzonych faktów.

Do spraw tych w styczniu każdego roku z okazji rocznicy wyzwolenia Płocka wraca lokalna prasa. W tym roku w organie załogi płockiej Petrochemii w „Petro-Echu” Stanisław Chrzanowski w „Migawkach Płockich” pisze¹³

...„21 stycznia, a więc w dniu wyzwolenia miasta, już o godzinie 6 rano z członkami powstałej w 1944 roku konspiracyjnej Miejskiej Rady Narodowej skontaktował się sekretarz Komitetu Okręgowego PPR Kazimierz German... Na podstawie zebranych przeze mnie relacji ... pierwsze posiedzenie MRN odbyło się około godziny 9 dnia 21 stycznia 1945 r. w mieszkaniu Aldony Wojtalczyk przy ul. Grodzkiej ... Uporczywe forsowanie tezy, że Cyprian Paczkowski w dniach 21—23 stycznia 1945 r. pełnił funkcję prezydenta miasta na podstawie nominacji majora Cyganowa, wyklucza energiczną działalność w Płocku sekretarza Komitetu Okręgowego Polskiej Partii Robotniczej Kazimierza Germana już w dniu wyzwolenia i to od godziny 6 rano ... zabieg potrzebny był po to, by na pierwszym miejscu (a więc przed F. Kozłow-



28 lutego 1947 r. Przed halą traków pionowych państwowego tartaku w Płocku przy ul. Dobrzyńskiej 5. Większość osób z fotografii pracowała w końcowych latach okupacji hitlerowskiej w tym zakładzie należącym do „Ostdeutsche Holzindustrie” razem z Cyprianem Paczkowskim. Nie orientowałem się wówczas iż tak liczna była w tartaku konspiracyjna komórka Polskiej Partii Robotniczej (PPR).

Na fotografii miejscowe koło PPR 1947 r. Siedzą od lewej strony: Józef Krekora, Kazimierz Małecki, Wacław Mroziński, Aleksander Małecki — organizator w czasie okupacji PPR w tartaku, Wacław Wiśniewski. Stoją od lewej: Jakub Chojnacki — kierownik tartaku, bezpartyjny, Kazimierz Żolnowski — I sekretarz KM PPR w Płocku, Cybulski, Józef Mołojec (brat Bolesława i Zygmunta Mołojców) — dyrektor Państwowych Zakładów Drzewnych w Płocku, Stanisław Murawski, Tadeusz Serwiński, Kazimierz Gasik, Władysław Kamiński, Władysław Warszawski, osoba nierozpoznana (może Jan Kamiński), Lewandowski, Bolesław Nowicki i Kazimierz Cichoński. (Zdjęcie wykonał Adam Kłysz).

skim) umieścić „prezydenta” Cypriana Paczkowskiego! Czemu miała służyć ta manipulacja — nauce?”.

Pragnę przypomnieć, iż 21 stycznia o godz. 6 rano Kazimierz German przebywał w Starożebach, a nie w Płocku, jak sam o tym pisze. Komentarz pozostawiam Czytelnikowi.

Wszystkim piszącym pozwalam sobie przypomnieć art. 12 Prawa Prasowego, iż: „Dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło, chronić dobra osobiste”. A więc pierwszym obowiązkiem dziennikarza jest poznanie faktów, a nie „fabrykacja” słów.

Można tu powołać się na dewizę Herodota: „Weź sobie też do serca owo dawne, a prawdziwe powiedzenie: nie od samego początku jest koniec widoczny”. Także myli się nieodżałowany przyjaciel Franciszek Dorobek podając w swej pracy, iż początkowo płocki ratusz był siedzibą radzieckiego komendanta wojennego, co nie miało jednak miejsca.¹⁴

Mógł mieć Paczkowski wielu politycznych przeciwników, w tym i spośród członków konspiracyjnej MRN, do której nie należał. Walił prawdę „prosto z mostu”. Nie był dyplmatą. Należał bowiem do pierwszej „elity urzędowej”, która wyszła ze szkoły Wronek, Rawicza, Berez, Płocka czy Łęczycy — gdzie wiele mogła się nauczyć, ale gdzie trudno było zdobyć taktykę dyplomaty. A w więzieniach w okresie międzywojennym spędził 9 lat. I żaden beztrzewowy trybunał, złożony z samozwańczych sędziów i ekspertów d/s wszelkich nie ma prawa potępiania nikogo.

* * *

W dniach 26—27 listopada 1987 r. w Pracowni Naukowej Archiwum Państwowego w Pułtusku odbyła się sesja naukowa poświęcona historii miast północnego Mazowsza w XIX i XX wieku. W sesji uczestniczyła delegacja TNP w osobach (oprócz mnie): dr Barbara Konarska-Pabiniak, nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Gostyninie, sekretarz redakcji „Tygodnika Płockiego”, mgr Wanda Kaczanowska — kustosz, wicedyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP oraz ks. dr Michał Grzybowski —

dyrektor Biblioteki Diecezjalnej. W sesji wziął udział także p. Franciszek Kozłowski (83 lata) — b. przewodniczący MRN, b. prezydent m. Płocka (1944—1946) — od wielu lat mieszkaniec Pultuska. W przerwie obrad odbyło się spotkanie z nim delegacji płockiej, którym szczególnie zainteresowana była dr Konarska-Pabiniak, jako redaktor naukowy III wydania „Dziejów Płocka”. Powrócono do pierwszych dni wolności Płocka. Pan Kozłowski w rozmowie trwającej pół godziny stwierdził, iż ujawnił się w niedzielę 21 stycznia 1945 r., ale dopiero w godzinach popołudniowych. Został wówczas zatrzymany przez żołnierzy radzieckich w ratuszu — do wyjaśnienia. Nie interesował się w trzech pierwszych dniach — po wyzwoleniu — bliżej Cyprianem Paczkowskim. Powiedział, że spotkali się przelotnie na ulicy. Paczkowski miał wówczas opaskę biało-czerwoną na rękawie. Gdy doszła do niego wieść, iż Paczkowski „zniknął”, że został aresztowany przez NKWD i zesłany do Gómla (miejsca odosobnienia dotychczas nie znalazłem), zwolano egzekutywę, na której postanowiono zwrócić się do Komitetu Centralnego PPR i prosić o jego zwolnienie, jako niesłusznie aresztowanego. W egzekutywie uczestniczyli m. in. Ryszard Dobieszak — późniejszy Komendant Główny MO, Jakub Krajewski — sekretarz Komitetu Powiatowego PPR i on. Starania trwały dość długo, ale okazały się skuteczne. Paczkowski wrócił do Płocka po około 9 miesiącach i pracował — aż do śmierci w 1947 r. — w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku.

Redaktor dr Pabiniak napisała dla „Tygodnika Płockiego” artykuł, który miał być wydrukowany z okazji 43 rocznicy wyzwolenia Płocka. Tekst wysłała do p. Franciszka Kozłowskiego z prośbą o autoryzację i naniesienie ewentualnych poprawek. Pan Kozłowski odpowiedział z dnia 12 stycznia 1988 r. nie wyraził zgody na autoryzację. W ostatnim zdaniu napisał: „Jednocześnie proszę, by w sprawie tej więcej nie zwracano się do mnie”.¹⁵

* * *

Historia jest nauką. A język nauki, to język rzeczowników, w którym nie ma miejsca na opowiadki. Liczą się tylko realne fakty i ich logiczna analiza! A historia winna być „Matką dobrego rozumu” (Tadeusz Kościuszko). Może rację ma Teodor Parnicki pisząc iż „Historia składa się z wiadomości o faktach, oraz wiadomości, że fakty odpowiadają prawdzie”. Autorka mgr Anna Stogowska odnotowując w II wydaniu „Dziejów Płocka” trzydniową prezydenturę Cypriana Paczkowskiego nie popełniła pomylki, napisała prawdę.

PRZYPISY I ŹRÓDŁA

¹ § 4 uchwały nr XV/57/86 Miejskiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 4 marca 1986 r. w sprawie obchodów 750 rocznicy lokacji miasta Płocka «Notatki Płockie» 1987, nr 1, s. 54—55.

² „Płock w Polsce Ludowej 1945—1970. Przeszłość, terażniejszość, przyszłość”. Płock 1970, s. 143.

³ „Dzieje Płocka”, wydanie I. Płock 1973, s. 387, 400, 401, 402, i 410.

⁴ „Dzieje Płocka”, wydanie II. Płock 1978, s. 396, 399, 411, 412, 413, 422, 474 i 488.

⁵ Ponieważ niektórzy zarzucali Cyprianowi Paczkowskiemu współpracę z hitlerowskim gestapo zwróciłem się do wojewódzkich władz bezpieczeństwa o autorytatywną informację w tej sprawie. Oto ona zawarta w cytowanej niżej pisemnej odpowiedzi W.U.S.W. w Płocku:

Jednocześnie informuję, iż z posiadanych przez nas materiałów archiwalnych nie wynika, aby Cyprian PACZKOWSKI był agentem gestapo w czasie okupacji.

ZASTĘPCA SZEFA
WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
ds. Służby Bezpieczeństwa
w Płocku

płk mgr Stanisław Dobrogoszcz

WOJEWÓDZKI URZĄD
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
w Płocku

Płock, 1987-02-23

06 L.dz.CR-794/87

Płock, 1987-02-21

WOJEWÓDZKI URZĄD
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
w Płocku

06L.dz.CR-793/87

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZBoWiD
w PŁOCKU

P R E Z E S
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO
w P Ł O C K U
dr Jakub Chojnacki

Uprzejmie informujemy, iż Ob. Cyprian PACZKOWSKI, s. Wincentego ur. 26.09.1893 r. w Płocku, w okresie od 23.10.1945 r. do chwili śmierci tj. 26.05.1947 r., służył w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku.

NACZELNIK
WYDZIAŁU ARCHIWUM
WUSW w Płocku
mjr Zbigniew Skulski

W załączeniu przesyłam pismo do Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Płocku, z uprzejmą prośbą o nadanie mu dalszego biegu.

⁶ W dniu 10 listopada 1986 r. w czasie obrad sesji MRN miała miejsce interpelacja radnego Franciszka Gałuszewskiego w sprawie pierwszego prezydenta Płocka w Polsce Ludowej i naniesienia poprawki w III wydaniu „Dziejów Płocka”. Na pismo z dnia 12 lutego 1987 r. znak BRN VII-076/3/87 przewodniczącego MRN mgr. Tadeusza Kołodziejaka udzieliłem odpowiedzi pismem z dnia 25 lutego 1987 r. l. dz. 62/87. Przeprowadziłem także — w siedzibie TNP — w dniu 24 stycznia 1987 r. ponad dwugodzinną rozmowę z radnym Gałuszewskim. Wręczyłem mu także kopię oświadczenia córki Paczkowskiego, zamieszkałej w Płocku Józefy Krakowskiej, liczącej wówczas 23 lata, a nie 3, jak twierdził Gałuszewski, dysponujący — jak chociażby z tego wynika — białutnymi informacjami.

⁷ Józef Swiecik: „Małachowianka” w latach 1939—1946”. «Notatki Płockie» 1969, nr 5, s. 43.

⁸ Tamże, s. 44.

⁹ Anna i Eryk Stogowscy: „Pierwsze lata władzy ludowej 1945—1949”. (w:) *Dzieje Płocka*. Płock, 1973, s. 451 (podobnie w wydaniu II z 1978 r.).

¹⁰ Bożenna Ostrowska: „Rok 1945 w Płocku w świetle prasy lokalnej”. (w:) «Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku» Płock 1977 — zeszyt 9, s. 7 podaje: „...23 stycznia 1945 r. w mieszkaniu pani Wojtalczykowej przy ul. Grodzkiej, odbyło się zebranie członków konspiracyjnej Miejskiej Rady Narodowej. Podjęto na nim decyzję o porozumieniu się z Komendantem Wojskowym Miasta, majorem Cyganowem, w celu omówienia problemu objęcia władzy samorządowej przez osoby cywilne. Tego samego dnia po

południu zorganizowano pierwsze posiedzenie Rady z udziałem mjr. Cyganowa”.

¹¹ Kazimierz German: „Droga do celu”. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1979. Na stronie 227 pisze: „Do Płocka przybyliśmy 21 stycznia 1945 r. w południe”. A na stronie 228 czytamy: „Po przybyciu do Płocka nawiązałem natychmiast kontakt z dowódcą radzieckich wojsk przejściowo przebywających w Płocku oraz z wojennym komendantem miasta — Cyganowem. Obaj udzielili mi wszechstronnej pomocy w pierwszych godzinach organizacji władzy ludowej. Jeszcze tego samego dnia spotkałem się z Franciszkiem Kozłowskim — przewodniczącym konspiracyjnej Miejskiej Rady Narodowej. Omówiliśmy również nowe kandydatury na członków tejże rady, ponieważ w radzie konspiracyjnej nie było ich więcej niż pięciu. Nazajutrz — zgodnie z planem — już w godzinach rannych na posiedzenie MRN w ratuszu przybyli...”

¹² Stanisław Chrzanowski: „Pierwsze władze Płocka”. «Tygodnik Płocki» 1986, nr 4 z 26.I.

¹³ St. Ch. Migawki Płockie. «Petro-Echo» 1988, nr 3 z 20—26.I, s. 4.

¹⁴ Franciszek Dorobek: „Płock i Ziemia Płocka w 1945 roku”. Płock 1980, s. 15: „...Początkowo, z uwagi na zajęcie Ratusza na siedzibę Komendanta Wojskowego, agendy Miejskiej Rady Narodowej mieściły się w budynku nr 7 Starego Rynku”...

¹⁵ Fragment artykułu dot. rozmowy przeprowadzonej w Pułtusk w dniu 26 listopada 1987 r. z Franciszkiem Kozłowskim został autoryzowany przez dr Barbarę Konarską-Pabiniak i mgr Wandę Kaczanowską.

